

ŁÓDZKIE

ECHO

WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
 Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
 Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-ej po poł.

Na genewskich targach politycznych.

Włosko-niemieckie porozumienie.

Koszta ma zapłacić Polska.

Genewa, 10. 9. — Wielkie wrażenie w kręgach politycznych, zgromadzonych z okazji narad Ligi w Genewie uczyniła wiadomość o zawartej rzekomo umowie między Mussolinim a Stresemannem.

„Tribuna“ twierdzi, jakoby Stresemann przyrzec miał Mussolinemu że sprawa połączenia Niemiec z Austrią nie będzie poruszana, że paktem objęte będą granice włoskie wzamian za co Mussolini poprzeć ma Niemcy w opozycji przeciwko rozbrojeniu, w nacisku na szybkie opróżnienie lewego brzegu Renu oraz w sprawie rewizji granicy polsko-niemieckiej.

Jakkolwiek nieprawdopodobnie brzmi wiadomość, aby układ włosko-niemiecki doszedł już do skutku — stanowi ona wskazówkę, jakie tematy były przedmiotem rozmów między Bernsdorffem, Scialoją i Grandim w Genewie.

ZAPROSZENIE NIEMIEC DO ROKOWAŃ.

Genewa, 10. 10. — O zaproszeniu Niemiec na konferencję ministrów zdecydowała ostatecznie rozmowa Brianda i Pain lewego z Baldwinem w Aix-les-Bains. W dniu dzisiejszym narada Brianda Chamberlaina i Vanderveldego z pełnomocnikiem Włoch ustaliła formy zaproszenia.

Briand i Chamberlain pozostali w stałym kontakcie z ministrem Skrzyńskim.

Niewątpliwem jest, że konferencja obejmie nie tylko pakt nadreński, lecz także całokształt problemu bezpieczeństwa i arbitrażu.

Miejsce i termin konferencji jeszcze nie są ustalone. Prawdopodobnie konferencja odbędzie się w Lucernie w drugiej połowie września.

Genewa, 10. 9. — Zaproszenie na konferencję, które ma być wystosowane do Niemiec wyszczególni warunki zwołania konferencji i zaproponuje Lausanne jako

miejsce konferencji, co Niemcy prawdopodobnie zakwestionują. Polska i Czechosłowacja będą oficjalnie wezwane do udziału

w dalszych rokowaniach paktowych, aby mogły bronić swoich interesów.

Genewa, 10. 9. — Obiegają pogłoski, iż

Niemcy wybiorą Bazyleę, jako miejsce konferencji.

MIN. SKRZYŃSKI 13-ym WICEPREZEM.

Genewa, 10. 9. Dzisiaj zatwierdzono min. Skrzyńskiego jako trzynastego wiceprezesa komisji porządku dziennego, co dało Polsce możliwość czuwania nad sposobem przyjęcia Niemiec w razie, gdyby zgłoszenie nastąpiło już na obecnej sesji.

Nowe wysiedlania optantów niemieckich z Polski

rozpoczną się 1 listopada.

Termin opuszczenia Polski przez optantów niemieckich upływa w myśl konwencji wiedeńskiej w dniu 1 listopada r. b.

Liczba optantów, która w tym terminie opuścić ma Polskę, wynosi zaledwie kilkaset osób. Są to przeważnie właściciele nieruchomości znajdujących się w obrębie terenów fortecnych.

O ile w naznaczonym terminie ci nie opuszczą Polski, rząd nasz będzie zmuszony użyć środków przymusowych.

Przymusowo będą również odwiezieni do granicy optanci z Pomorza i Poznańskiego, w liczbie około 200 osób, których termin upłynął 1 sierpnia, a którzy dotychczas pod rozmaitymi pozorami pozostają w Polsce.

Stado bydła pod kołami kurjerskiego pociągu.

Krośniewice, 10. 9. — Na linii kolejowej Toruń - Warszawa zdarzył się wczoraj niezwykle wypadek. Pociąg kurjerski, pędzący całą siłą pary, wpadł na czwartym kilometrze za Krośniewicami na stado krów, złożone z 37 sztuk.

Maszynista spostrzegłszy zwierzęta z odległości zaledwie 100 metrów, dał kontrparę, lecz pociąg zahamować już nie zdążył.

Dwadzieścia pięć krów zostało rozszarpanych, pozostałe siedem są ciężko okaleczone.

Bydło było własnością gospodarza wsi Wola Pierowa pow. Kutnowskiego.

Pociąg po kilkunastuminutowym postoju ruszył w dalszą drogę.

Na miejsce wypadku zjechały władze kolejowe i śledcze.

Pierwsza ofiara mody.



Po pierwszym grzechu Ewie wrzuciło się w głowie. I Adam uległ kaprysom mody swej towarzyszy, której sprzyrzyły się szatki wyniesione z raju. Zaprażyła Ewa dla odmiany skóry lam-parciej. Biedne zwierzę stało się ofiarą choroby, która do dziś trawi całą ludzkość.

Nie będzie pasa zdemilitaryzowanego

Genewa, 10. 9. — Konferencja Skrzyńskiego z Chamberlainem upoważnia koła oficjalne polskie do zaprzeczenia alarmującego twierdzenia korespondenta „Echo de Paris“ jakoby istniał projekt poruszenia na konferencji sprawy demilitaryzacji korytarza gdańskiego, Górnego Śląska oraz Poznańskiego. Nieprawdą jest aby Briand taki projekt popierał. Między innymi ewentualnościami prawnicy w Lon-

dynie nawiązując do znanego listu Mac Donalda do Herriota oraz do artykułu dziennego protokołu genewskiego rozważali także pytanie sfer zdemilitaryzowanych na wschodzie Niemiec, wszakże nietylko Polska nie mogłaby przyjąć podobnego projektu, ale i Stresemann również nie mógłby nakłonić niemieckiej opinii do demilitaryzacji całkowitej analogicznych terytoriów nadgranicznych niemieckich.

Niemcy obawiają się zbliżenia Anglii do Polski.

Propaganda ministra Skrzyńskiego w kręgach angielskich. Paderewski w Genewie.

Wrocław, 10. 9. — Korespondent genewski „Breslauer neueste Nachrichten“ donosi, że minister spraw zagranicznych Skrzyński, niezwłocznie po przybyciu do Genewy, rozpoczął w kręgach delegacji angielskiej żywą działalność w celu pozyskania wybitnych polityków angielskich dla idei porozumienia między Anglią a Polską w sprawie wschodnio-europejskich granic.

Polska — pisze dalej korespondent —

uprawia w Genewie nadzwyczaj żywą propagandę, mającą na celu pozyskanie Anglii dla wzajemnych interesów gospodarczych. W ten sposób Polska usiłuje usunąć niechęć Anglii przeciwko gwarancji, odnoszącej się do granic wschodnich Europy. Tenże korespondent zaznacza, że wielką sensację wywołało w Genewie zjawienie się Paderewskiego, który jest nadzwyczaj czynnym wśród kół angielskich i francuskich delegacji.

Giełda

Pierwsza przedg. warszawska.

Holandja	229,20
London	27,62
Nowy-York	5,66
Praga	16,86
Szwajcaria	109,75
Wiedeń	80,10

Druga przedg. warszawska.

Dolar w wolnych obrotach	5,91
Tendencja mocniejsza	

Pierwsza przedgł. gdańska.

Złoty	92
Warszawa	91,25
Dolar	5,23
Przekaz na Warszawę dolara	5,68

W obliczu ponownych rokowań z Niemcami.

Za kilka dni rozpoczyna się, po kilkumiesięcznej przerwie, rokowanie o traktat handlowy z Niemcami. Trzeba przyznać, że Niemcy umieli znakomicie wyzyskać tę pauzę dla swoich celów, zastosowali tym czasem wojenne wprost cła na nasze produkty rolne, wstrzymali wóz węgla, zaatakowali złotego — usiłowali tędnem słowem powalić przeciwnika zanim się z nim zasiądzie do stołu.

Stara wypróbowana zasada w polityce. Bezbronny czy rozbrojony zupełnie przeciwnik nie stawia warunków tylko po zwoli je sobie nakładać. Z takim kontrahentem łatwo dojść do porozumienia oczywiście porozumienia zwycięzcy ze zwyciężonym.

Przygrywka znakomicie zaaranżowana zawiera sporo niebezpieczeństwa dla ekonomicznie słabszego partnera. Nakłada ona na naszą delegację w Berlinie podwójny obowiązek czujności i ostrożności.

Aby prowadzić walkę z przeciwnikiem który się odpowiednio do tego przyszykował, należało robić te same przygotowania i zastosować już dawno środki obrony. Nie można niestety powiedzieć, abyśmy do tej walki się dosyć przygotowywali; przeciwnie! — W naszej niezrozumiałej wprost niefrasobliwości, aby nie użyć wyrażenia twardszego żyliśmy z dnia na dzień, zamiast przygotować siły w momencie rozstrzygającym.

Na szczęście i pancerz niemiecki ma swoje pięty Achillesa. Tembardziej ważne jest dla nas poznanie słabych stron niemieckich.

Tych słabych stron wykazuje pozycja przeciwnika bardzo wiele. Sytuacja gospodarcza w Niemczech nie przedstawia się różowo. Przemysł wogóle cierpi na brak zamówień, cierpi na brak kapitałów, które pożarła dewaluacja jeszcze w większym stopniu jak w Polsce, wywracają się wielkie firmy i koncerny, a szerzy się za to bezrobocie w sposób niebywały.

Przemysł niemiecki sam przyznaje, że pracuje za drogo, a eksport okupuje się drogą dumpingu wobec zagranicy. Mężowie stronnictw tak zwanych narodowych przeprowadzili w parlamencie wysokie cła na wóz zboża i innych produktów rolnych i spożywczych.

Wskutek tego rosną oczywiście ceny za chleb, mięso, masło i wszystkie inne artykuły pierwszej potrzeby, a robotnicy odpowiadają żądaniem znacznych podwyżek zarobku i strajkami. Położenie przemysłu niemieckiego staje się wobec tego coraz trudniejszym, a jego zdolność konkurencyjna zmniejsza się z dnia na dzień.

O tem wszystkiem Niemcy wiedzą doskonale, chociaż starają się o tem nie mówić.

O tem jednak wiedzieć musi także nasz ogół strachliwy i źle gospodarczo zorientowany, pomiędzy którym nie brak „defetystów”, którzyby za każdą cenę chcieli jak najprędzej doprowadzić do układu handlowego z Niemcami.

Nie mogą jednak takie układy wychodzić na podbój ekonomiczny sąsiada. Tem mniej do pomyslenia jest, aby z nimi łączyć żądania czysto polityczne, jakie wciąż wysuwają Niemcy, żądania zdążające celowo do naruszenia podstaw traktatu wersalskiego.

Dla tego pogodzić się musimy z myślą, że i te nadchodzące pertraktacje wypadną bez rezultatu i że wojnę ekonomiczną z Niemcami będziemy musieli przetrzymać pewien czas, póki nie skończą się zagraniczne pożyczki, które Niemcy na ten cel zużywają.

P.

ZMIANA KOMPETENCJI SĄDÓW POWOJU I SĄDU OKRĘGOWEGO

weszła w życie z dniem 7 września, co niniejszem podajemy do wiadomości naszych Czytelników.

EGZAMIN POLITYCZNY „komsomolców”.

Członkowie związku młodzieży komunistycznej w Rosji muszą zdawać egzaminy z politykoznawstwa. Egzaminy te wyznają, że stan zmysłów komsomolców jest poniżej zera. Na pytanie, kto to jest Mac Donald, „komsomolec” odpowiada: — To parlament.

A co to jest pancerznik Potiemkin? — To coś z historii starożytnej. A kto to był Witte? — Mieńszewik.

Łotwa obumiera gospodarczo

z powodu szowinizmu litewskiego.

Tranzyt przez terytorjum litewskie koniecznością życiową wszystkich sąsiadów

Dasy litewskie na Polskę wyrządzały szkodę nie tylko Litwie i Polsce, ale również najbliższej bałtyckiej sąsiadce Łotwie, która z powodu „wojny” litewsko-polskiej cierpiała gospodarczo i domagała się oddawna otwarcia ruchu kolejowego z Łotwy przez Litwę do Polski.

Znamienny w tej mierze artykuł ukazał się w tych dniach w „Neues Rigaer Tagblatt”, dzienniku, stojącym na państwowym łotewskim stanowisku. Artykuł ten, napisany w chwili rozpoczęcia polsko-litewskich rokowań w Kopenhadze, przytacza tu prawie w całości, jako iż doskonale oświetla anormalną szkodliwą sytuację, wywołaną psychozą litewską, a zarazem określa interesy i żądania łotewskie:

„Wreszcie nadszedł czas, iż Litwa podjęła rokowania bezpośrednie z Polską. Nie będziemy wnikać w przyczynę, jaka spowodowała ten niespodziewany zwrot litewskiej polityki, która dotychczas służyć nie chciała o jakichkolwiek pertraktacjach z Polską. Być może, stało się to skutkiem wpływu Francji, czy raczej w obawie o przyszłość Kłajpedy.

Musimy podkreślić, że sfery kupieckie łotewskie kilkakrotnie zwracały już uwagę czynników miarodajnych na konieczność zacieśnienia naszych stosunków handlowych z Polską. Żądały tego przede wszystkim sfery handlowe w Libawie, Rydze i Windawie. Z Polską łączą nas oddawna wspólne interesy handlowe i gospodarcze, które dotychczas dlatego tylko rozwinąć się nie mogły, że na przeszkodzie stało im nieprzejednane stanowisko Litwy, nie zezwalające na tranzyt towarów z Polski poprzez terytorja Kowieńszczyzny.

Wreszcie nadszedł odpowiedni moment, którego znaczenie dla nas jest chyba zrozumiałe. Przy całej sympatii, jaką żyjemy do Litwinów, nie możemy wszakże patrzeć spokojnie na krzywdę, która nam się dzieje z tej strony wskutek zamknięcia granicy tranzytowej z Polski; Litwa może się ustosunkowywać politycznie do Polski jak jej się tylko podoba, ale nie ma prawa być zaporą w rozwoju stosunków gospodarczych i komunikacyjnych. W ten sposób jak dotychczas, Litwa szkodziła nie tylko Łotwie, ale i sobie samej.

Gdy Europa przekona się, że nowopowstałe państwa na wschodzie nie tworzą mostu pomiędzy wschodem a zachodem, a przeciwnie — zaporę, — przestaną te państwa popierać, jak to miało miejsce dotychczas i gruntownie podważy swą politykę w stosunku do tych państw uprawiana.

Obecna sytuacja stawia jednak Łotwę

Przerażający wypadek samochodowy.

Ze Lwowa donoszą:

Miasto nasze stało się w dniu wczorajszym znów terenem strasznej katastrofy automobilowej, która niestety pociągnęła za sobą ofiarę z życia ludzkiego. Miano- wicie około godz. 6.30, a więc już po zapadnięciu zmroku wieczornego, przecho- dziła ul. Janowską 52 letnia krawczyni He- na Koziarska. W chwili, kiedy znalazła się mniej więcej na środku jezdni usłysza- ła nagle jakieś silne dudnienie, wobec pa- nującego jednak mroku nie mogła się zor- jentować. Przechodnie usłyszeli nagle przeraźliwy krzyk i ujrzeli widok prawdzi- wie potworny: Oto wielkie ciężarowe auto wojskowe najechało na Koziarską, która uderzona przodem maszyny w bok padła momentalnie pod koła. Rzucono się ku miejscu wypadku, ale było już za późno. Ciężki wóz przejechał nieszczęśliwą, która wydawszy jeszcze kilka przerażających okrzyków, unurzana w kałuży krwi, straci- ła przytomność. auto zaś, które nie miało numeru oświetlonego, nie zatrzymując się, mimo pościgu przechodniów, zniknęło w górze ul. Janowskiej.

Wezwano pogotowie. Niestety pomoc lekarską na wiele się przydała. Nieszczę- śliwa ofiara wypadku zamieniła się już po- prostu w krwawy lachman ciała niepodobny do ludzkiej istoty. Koziarska wśród strasz- nych męczarni zmarła.

przed ważnym zadaniem: nie możemy po- zwolić, aby Litwa wyciągnęła jedynie dla siebie korzyści z porozumienia z Polską, przez uruchomienie drogi wodnej do Kłaj- pedy i w ten sposób ściągając cały tranzyt polski do swego portu. Nasze porty Liba- wa, Windawa i Ryga muszą również w podziale tych zysków uczestniczyć, tem- bardziej, że tylko z winy Litwy cierpia- ły dotychczas. Wolna konkurencja por- tów bałtyckich nie może być zamknięta. I my chcemy żyć.

Musimy również Litwie powiedzieć, że za pomocą sztucznych środków nie da się zleź sytuacji handlowej Kłajpedy napra-

wić. Również w interesie Polski leży utrzymywanie stosunków handlowych z naszymi portami. Sama Kłajpeda nie ma takiego znaczenia dla eksportu polskiego. Port jest za mały, przemysł znikomy. Polska potrzebuje portów łotewskich, aże- b- raz odetchnąć swobodnie.

Otwarcie dróg tranzytowych z Polski przez Litwę oznacza dla nas podniesienie przemysłu w kraju, podreperowanie bilan- su handlowego i wzmocnienie kursu na- szych walut. Droga tranzytowa przez Li- twę z Polski do Łotwy posiada większe znaczenie dla Łotwy, niż nawet unia cel- na z Estonją.

Katastrofa kolejowa pod Częstochową.

Trzy wagony rozbite, parowozy uszkodzone, maszy- nista i dwaj hamulcowi ranni.

Z Częstochowy donoszą:

We wtorek o godz. 5 min. 45 rano na stacji towarowej Bleszno pod Częstoch- ową miała miejsce poważna katastrofa kole- jowa.

O godz. 5 min. 40 ze stacji Częstochowa wyruszył w stronę Sosnowca pociąg po- spieszno-towarowy nr. 261, prowadzony przez maszynistę Stanisława Sztoncera z Sosnowca. Po kilku minutach pociąg zbli- żył się do stacji Bleszno. Maszynista nie zauważył, że semafor wjazdowy jest zam- knięty i wprowadził pociąg na stację z któ- rej w tym momencie właśnie i po tymże torze wyruszył pociąg towarowy nr. 74 w stronę Warszawy. Nastąpiło silne zde- rzenie, którego skutki były fatalne. Trzy

wagony pociągu nr. 261, jeden naładowa- ny owocami, drugi węglem, trzeci bran- kard, zostały doszczętnie rozbite, a pa- rowozy obydwa pociągów doznały znacz- nych uszkodzeń.

Podczas katastrofy poszwankowani ze stali z obsługi pociągu nr. 261 maszynista Sztoncer, lekko ranny w głowę, hamulco- wy Jan Wisor, lekkie potłuczenie i hamul- cowy Antoni Kubiczek, który uległ cięż- kim potłuczeniom. Dwaj pierwsi opatrzeni zostali na miejscu, Kubiczka zaś odwiezio- no do szpitala.

Zatarasowania toru nie było. Dzięki sprężystej akcji ratowniczej i zarządze- niom władz kolejowych nie było również przerwy w ruchu pociągów.

Dalszy ciąg losowania loterii fantowej na rzecz „Domu Sierot po poległych żołnierzach”.

Jak już podawaliśmy onegdaj w na- szem piśmie impreza ruchliwego zarządu „Domu Sierot”, jest jedną z największych jakie znała Łódź. Fakt, że samo losowa- nie trwało 17 godzin, daje pojęcie o ogra- nie pracy, jaką musiał włożyć komite- t pod przewodnictwem ks. pułkownika Cie- ślińskiego. Porządkowanie losów i kon- trola wygranych odbywa się bez przerwy i będzie ukończona prawdopodobnie do soboty. Wydawanie fantów rozpocznie się w poniedziałek popołudniu w dogod- nym i centralnym punkcie miasta według planu, który będzie ogłoszony.

Ilość fantów jest tak znaczna (4000) że zajmują całą salę.

Poniżej podajemy dalszy ciąg wy- granych:

Kalamaz kieszonkowy 26908, 65612, 10402, 67885, 69626, 37127, 56552, 28651, 14516, 53692, 9301, 23881, 32137, 12785, 42502, 64037, kalendarz wieczny 45246, 54628, 10995, 7030, 25751, 59518, 62916, 17381, 46885, 54162, 69080, 65578, 4139, 24911, 60332, termometr 66078, szatko- wnica 44575, 62610, młotek uniwersalny 7019, 8832, całówka 64574, 14887, 41407, 7017, 68924, 7055, brzytwy 3847, 17891, 43419, 39624, 11671, nóż z widełkami (po- drożne) 50972, 39130, 4535, 41459, 36693, nożyczki 42072, 40632, 65956, 3058, 51321, 65984, 40798, 68137, 1739, 55430, 62765, 24131, scyzoryk 6520, 37480, 53125, 63937, 31570, 15550, 69451, 15097, 22600, 37641, 9215, 7917, 67767, 59180, 42906, 54734, 64080, 62355, 4221, 49542, 57042, 46708, 53859, 11406, scyzoryk 39150, 62782, 34576, 37916, 36385, 15615, 31466, 8977, 737, 66876, 9275, 56889, 20678, 37981, 25049, 56040, 64438, 35357, 33232, 53213, 38389, 71, 55871, 41148, rower dziecienny 4320, że- lazko do prasowania 27109, łyżka wazo- wa 67396, 20918, 57366, 51036, 4583, ko- szyki na ciasto 21583, 25401, 38217, moż- dzierz 9456, tace 44910, 59047, puszki na kawę 38275, 44198, lichtarze okrągłe 14264, 34307, 28107, 30498, 30498, lichta- rze czworokątne 52193, 26087, patelnia 60208, 64747, 8992, nesesor 66757, mani- cure 59854, 8380, 1226, szkło podróżne 54013, sakwojaż 50316, parasolka 19716, 9443, 67070, 50199, wieczne pióro 28714, 13390, 5711, 39161, 61597, 34695, 61462.

7083, 59310, 25632, 54958, 16812, 24215, 50613, 48027, 34055, 46980, 1226, 54654, 4708, 11881, 8438, 58646.

Woda kolońska duża nr. nr.: 43535, 55202, 27643, 65759, 66812, 11729, 57793, 752, 64212, 26575, 9877, 31334, 44727, 41939, 52902, 58659, 56154, 57791, 59757, 11369, 59692, 30184, 31079, 20400.

Woda kolońska mniejsza i perfumy nr. nr.: 4758, 21628, 55524, 17538, 4931, 67439, 2144, 4213, 19813, 30637, 67135, 69837.

Perfumy kwiatowe nr. nr.: 39483, 61590, 25926, 19002, 39313, 61024, 44623, 24622, 68233, 59812, 51809, 69242, 12006, 60753, 32611, 54378, 57801, 5049, 13805, 15220, 17413, 47037, 6462, 67257.

Mydło toaletowe nr. nr.: 65674, 58749, 30478, 3835, 46736, 58344, 69001, 28342, 49589, 50421, 44233, 56461, 4368, 38613, 20256, 30194, 55633, 44512, 61318, 34319, 33287, 34994, 54010, 45591, 14505, 13254, 23584, 43098, 37354, 62654, 39441, 32075, 69178, 17831, 50422, 41970, 24978, 41353, 52006, 46290, 4586, 32576, 29809, 17399, 25728, 29222, 54908, 53070, 56229, 27815, 38094, 66467, 52380, 13785, 54327, 29219.

69139, 21540, 53232, 27661, 61229, 6803, 59645, 38703, 32609, 55389, 53396, 50953, 6147, 37543, 8219, 36055, 12420, 67858, 57306, 6905, 13725, 23822, 54175, 69810, 17986, 23889, 37954, 7153, 63278, 4475, 48730, 69552, 54674, 28288, 53928, 49050, 51529, 2534, 34812, 2220.

Suszka wieczna nr. 67065.

Wieczne pióro nr. nr.: 55017, 4269, 5117, 281.

Rozdawnictwo wygranych rozpocz- nie się w poniedziałek, dnia 14 września o godzinie 5-ej po południu. Blisze szcze- góły będą podane w jutrzejszym numerze „Kuriera Łódzkiego”.

Jak się dowiadujemy, samochód wy- grał prokurent Banku dla Handlu i Prze- mysłu (Oddział w Łodzi), fortepian — włościanin z Antoniewa Stokowskiego, motocykl — plutonowy z baonu sanitar- nego.

ZGODA Z WODĄ.

Oburzony żywioł. Zagranicą miasta pieszczą swą wodę, u nas do niej odwracają się tyłem. Nie kochamy wody i woda nas nie kocha.

Wydaje mi się, że wodzie wydano u nas wojnę, upokarza się ją i prowokuje na każdym kroku — i że ona nam odpowiada równą miarą nieprzyjaźni.

Nie przyjmujemy jej z należytą czcią i radością, nie zapraszamy jej w odwiedziny do naszych pokoi, pomiatamy nią na rzecz innych płynów wstydzimy się przyznać, że jesteśmy jej znajomymi. A ona, obrażona i oburzona, odmawia swych usług wtedy, gdy jej najbardziej potrzeba, odwiedza nas jako groźny wróg — po wódz, a w zwykłe dni, obojętna, obca, na nic nam nie przydatna umyka szemrząc niechętnie w dali.

Popatrzymy bowiem, jak się przedstawia nasz stosunek do wody.

Na Zachodzie rzeka to ulubienica, pociecha, klejnot krajów i miast. Dają jej wygodne, uregulowane łozysko, brzegi jej zdobia najpiękniejszymi ulicami, placami i gmachami, siedzibami elegancji i zbytku, aby jej przyjemniej było płynąć; przerzucają przez nią koronki mostów, wysyłają nad nią swarliwe tłumy spacerowiczów i ciche szeregi łowców na wędkę, pieszczą dotknięciami wiosel i śrub, zdobia płópuszami dymu — i rzekę, miasto, słońce i człowieka łączą w jedną harmonijną piękna i prawną. Człowiek pracuje dla rzeki, rzeka pracuje dla człowieka.

U nas miasta gniewnie odwracają się od zaniedbanej rzeki tyłami swych przedmieść, szpetotą najnieczystszych swoich ruder, koszarową czerwienią składów i fabryk. Każą jej patrzeć w błoto, w brud

i w nędzę. Cóż tedy dziwnego, że rzeka się gniewa?

Woda gdzieindziej jest nieodstępna towarzyszką człowieka. Dochodzi do każdego pokoju, godne siebie przybytki ma w doskonale urządzonej łaźniach, wannach i umywalniach. Spróbuj u nas znaleźć coś podobnego nietylko w małym ale we większym mieście! Odważ się mieszkańców podzielić przez ilość zakładów kąpielowych i wyciągnij stąd wniosek, jak często się u nas kąpia.

Zobacz jak w mieszkaniach wstydliwie parawanem zasłania się malutką miednicą i wyszczerbione dzbanki na chyboczących się umywalniach — jak u fryzjera po goleniu twarz ci zmywa woda nie zwykłą lecz kolońska, jakbyś nie przymierzając lśniącej lakierki kładł na bosa brudne nogi.

Nie kochamy wody — i woda nas nie kocha. Odwróciło się od nas morze, zdradziło nas a dotąd nie doszliśmy z niem do pełnego porozumienia.

Rośnie u nas powoli liczba przyjaciół wody. Rozpoczynają się — choć zwolna — prace, mające wodę jako potężny czynnik włączyć w całość naszego ekonomicznego, higienicznego, politycznego, estetycznego życia.

Wszystko to mało. Trzeba szybszego tempa. Musimy odrobić zaniedbania i z wodą zawrzeć pełną ugodę, przyjaźń i przymierze.

J. L.

Ludzkie kolumny.

Podczas ostatnich robót około murów pałacu cesarskiego w Tokio, wykopano pod starą, od 300 lat stojącą wieżą warowną kilkanaście kościotrupów mężczyzn i kobiet. Są to szkielety „żywych słupów”, jakie jeszcze do nie tak bardzo dawna zakopywano w Japonii pod każdą ważniejszą budowlą, celem zapewnienia jej trwałości i odporności, nie były to ofiary okrucieństwa władcy, ale dobrowolnie poświęcający się ludzie. O znalezionych kościach trupach mniemają, że to szczątki wiernych wasalów władcy z domu Tokugawah, Masatoshi Inuje, który zbudował ową wieżę. Szkielety stoja wyprostowane,

mają ręce wzniesione i dłonie obrócone ku górze, a na każdej dłoni i na głowie każdego trupa leży starożytna moneta.

Pod każdą ważniejszą konstrukcją wodną, pod każdą budowlą nad rzekami Japonii zakopane są trupy ofiarnych obywateli, a że przesąd ten i utrzymał się po dziś dzień, tego dowodem fakt, który się zdarzył podczas budowy w porcie Osaki. Jeden z obywateli tego miasta zgłosił się do władz, oświadczając, że dla trwałości budowy, dla prześlągnięcia gniewu bożków morskich i rzecznych da się w fundamentach żywcem zakopać. Władze odrzuciły tę ofiarę.



Dwa listy.

Mister Tomlin nerwowo przechadzał się po pokoju. Kiedy niekiedy obrzucał swym wzrokiem stół i znajdujące się na nim przedmioty. Była to piękna, srebrna zastawa stołowa, z której posiadania cieszyłby się niejeden śmiertelnik.

A jednak Mister Tomlin był tem niebardzo uciechony. Przed kilkoma zaledwie godzinami przyniesiono mu tę zastawę, wartości 500 funtów szterlingów, jako spadek po matce jego żony.

Zmęczony długim spacerem po pokoju, usiadł przy stole.

Zaczął przerzucać pobieżnie ranną gazetę, gdy nagle wzrok jego zatrzymał się dłużej nad jakimś ogłoszeniem, podającym ogólne wiadomości, że sklep tytoniowy mister Blacka, jest z powodu wyjazdu właściciela do sprzedania za 1500 funtów.

— Ładny sklep — mruczał mister Tomlin — dużo pieniędzy można zarobić

ale skąd tu wziąć 1500 funtów? Pięćset tobym za zastawę dostał, ale jak tu wytrzasnąć resztę?

Nagle usłyszał lekkie pukanie do drzwi. Na progu stanął niski człowiek z teczką pod ręką i obślizłym uśmiechem na twarzy. Klaniając się aż do ziemi, podał zdumionemu gospodarzowi wizytówkę.

Mister Tomlin włożył na nos potężne okulary i przeczytał:

D. Stone

Agent Towarzystwa Ubezp. „Municipent” Londyn.

— Czem mogę panu służyć? — spytał.

— Może pan szanowny zechce coś ubezpieczyć?

— Wybacz pan, ale nie mam nic — oponował gospodarz, zaabsorbowany szybką wymową gościa.

Agent spojrzął na zastawę stojącą na stole.

— O, jak widzę, to ma pan jednak coś bardzo wartościowego, może zechce pan to ubezpieczyć.

Panu Tomlinowi błysnęła jakaś szczęśliwa myśl. — Na jaką sumę ocenia pan tę zastawę? — spytał.

Agent obrzucił fachowcem spojrzeniem każdą sztukę z osobna i zaopiniował.

— Pięćset funtów!

— Co! ryknął z udaną wściekłością mister Tomlin, srebro, które jest relikwią rodzinną, które wędruje z pokolenia na pokolenie, ocenia pan na 500 funtów? Je-

Kraterczki sądowe.



Młodociany tyran. Napad na bezbronne kobiety.

Istnem utrapieniem ba! plagą mieszkańców domu przy ulicy Grabowej Nr. 6 był Czesio Kalemba. Obiecujący ten młody dzik wszczynał z sąsiadami swemi ustawicznie awantury, szczególnie zaś zawział się na rodzinę państwa Zajaków.

Państwo Zajacowie mieli śliczną piętnastoletnią córeczkę. Do niej to występnym afektem zapalał romantyczny młodzian. I ją ją nakłaniał do grzechu. Przyczem czynił to w sposób dość obcesowy. Krótko i wężłowało bił ją. Gdziekolwiek spotkał: na ulicy i na podwórzu, a nawet do mieszkania rodziców wpadał za nią. Biedna dziewczynka uciekała przed nim, jak przed djabłem. A wtedy on kusiciel — wąż szeptał jej, że się z nią ożeni jeno że przedtem musi ją posiadać...

Państwo Zajacowie jak mogli, bronili swej córki przed napastnikiem, czem potęgowali jeszcze bardziej jego zawziętość i wściekłość. Aż pewnej nocy rozwyrze nie miłego Czesia doszło do zenitu.

Pana Zajacę w domu nie było, pani Zajacowa zaś z córeczką ułożyła się do snu. Nagle zostają zbudzone przeraźliwym łomotaniem we drzwi.

To Czesław Kalemba przyszedł w gościnę. Głośno wołał by Zajacowa doń wyszła, gdyż nastąpiła pora godów miłosnych. Wołanie swe przeplatał donośnym na palcach gwizdaniem. Oburzona matka oświadczyła, iż teraz jest noc i żadnych spraw się o tej porze nie załatwia.

Odpowiedzią na to był stek najplagawszych obelg. Daremnie znajdujący się z nim w sieni kolega Stanisław Tokarski starał się go umitygować i odprowadzić do mieszkania.

Słyszysz — powiada — biedne bezbronne kobiety płaczą, daj spokój Czesiek!...

Odpowiedzią na to był przeraźliwy brzęk wybitej szyby. To Czesław Kalemba ugodził kamieniem w okno mieszkania Zajaków.

Doprowadzona do rozpaczki wprost na paściami zwyrodniałca pani Zajacowa po dała nań skargę do sądu. Nie powstrzymała jej od tego lzy Lucji Kalembowej, matki Czesia. Biedna kobiecina również jest w okrutny sposób tyranizowana przez bestię-synę. W domu bieda to aż piszczy, a ten huncwot nic nie robi, jeno awanturuje się z ludźmi i matkę bije. W dniu onegdajszym stanął Czesław Kalemba przed sądem pokoju I-go Okregu, i skazany został na 5 dni aresztu względnie 50 zł. grzywny oraz na zapłacenie 5 zł. za wybitą szybę.

Zadziwiająca jest zaiste łagodność sądzego. Z takim proszę państwa Czesiem Kalembą, jabym postąpił zgoła inaczej, po ojcowsku; kazałbym rozłożyć młodzieńca na kobiercu i takie mu wnyki sprawić, że odrzuciłby mu łajdackich awantur się odechciało raz na zawsze. Stary to środek ale skuteczny na wszelkiego rodzaju łobuzów.

Sza-wer.

Piotrków „Nieznanemu żołnierzowi”

Z Piotrkowa donoszą:

Ubiegłej nocy anonimowy ofiarodawca złożył na skwerze przy ul. Kościuszki po prawej stronie płytę marmurową z napisem: „Nieznanemu Żołnierzowi — Cześć”

W nocy wojsko postawiło wartę honorową.

Stary Gród Trybunałski dostał więc płytę na wzór setek innych.

no, tym razem, to pan grubiej wpadnie, poczekaj pan.

— Stop, proponuję panu korzystny interes. Pozwolę mianowicie odebrać panu dwa tysiące, ale chcę też coś na tem zarobić. Ot, 500 funtów zadowolę mnie w zupełności.

— Dobrze, dostanie pan, jak odbiorę, bo teraz nie mam gotówki.

— Nie mogę czekać, daj mi pan tę zastawę i sprawa załatwiona.

— Zgodzi!

Jak dwaj najlepsi przyjaciele, rozeszli się świeżo upieczeni spółnicy.

Następnego dnia przybył na miejsce kradzieży przodownik policji i spisał protokół.

Mister Tomlin wysłał papiery do Towarzystwa Ubezpieczeniowego.

Po upływie tygodnia otrzymał pan Tomlin dwa listy.

Jeden, z Towarzystwa treści następującej:

„Możemy donieść Sz. P., że na zwisko jego nie figuruje na liście ubezpieczonych. Co się zaś tyczy p. Stone, to jest on zwykłym oszustem, ściganym przez policję.”

Drugi list, od p. Stone, rozwił jego wszystkie iluzje.

„Niech szlag trafi teściowa, zastawa nie jest srebrna.”

D. Stone.”

Tum. F. M.

Dzień w Łodzi.



Tajemnica nocy.

(x) Niewykryci dotąd sprawcy dostali się nocy ubiegłej przy pomocy podrobionego klucza do mieszkania Artura Herca, zamieszkałego przy ulicy Cegielnianej 69 i skradli garderobę, bieliznę i biżuterię na łączną sumę przeszło 2 tysięcy złotych.

Powiadomiony o dokonanej kradzieży Urząd Śledczy wszczął energiczne poszukiwania.

Kradzież spostrzegła p. Halina Ganc, szwagierka pana Herca.

Płacz dziecka pod drzwiami.

(r) W dniu wczorajszym o godzinie 6 rano podrzuciono dwuletnią dziewczynkę pod drzwiami mieszkania Lajl Segal, zamieszkałej przy ul. Południowej 25.

Powiadomiony o powyższym odnośny komisarz P. P. zajął się odszukaniem wyrodnej matki.

Dzieckiem chwilowo zaopiekowała się pani Segal.

O święta naiwności!

n) Właściciel domu ekspedycyjnego mieszczącego się przy ulicy Cegielnianej Nr. 29, p. Bernard Joskowicz, wydał przed upływem kilku tygodni Józefowi Lernerowi, mieszkańcowi Równego towar na sumę 2000 złotych.

Lerner do tego czasu nie zwracał pieniędzy ani towaru, wobec czego p. Joskowicz doniósł o wszystkim policji, która wszczęła dochodzenie.

Bomboniera Łodzi.....?

RONIL NYLG.

45

Dlaczego?

Przebrali się znowu, aby zasiąść do książęcego obiadu z głęboką raną w sercu. Gdy Tristram był gotów, wyszedł na korytarz i udał, że ogląda obrazy tam na wieszane. Niechciał więcej posługiwać się służącym, jako posłańcem do swej żony. Stał tam z gorzkim uśmiechem na twarzy gdy nadeszła lady Anningford i zatrzymała się, aby pomówić z nim kilka słów. Dziwiła się, że go tu spotykała... inny stosunek panował między nią, a jej nieboszczykiem mężem. Po ślubie w ciągu wielu miesięcy nie odstępował jej na krok, aby jej nie tracić ani na chwilę z oczu.

Wtem Henrietta wyrwała z pokoju Zary i zobaczyła, że nie potrzebuje Tristrama zawiadamiać, że jego żona już gotowa. Cofnęła się dyskretnie, a po chwili ukazała się w drzwiach Zary.

ROZDZIAŁ XXVI.

Wieczór, który dla młodej pary zeszedł na mękach i niepokoju, miał zupełnie inny przebieg dla Francis Markrute i Eteirydy. Podczas obiadu nie mieli wprawdzie miejsce obok siebie ale jeżeli mężczyźni nie zbywa na zręczności i sprycie, a kobieta chce mu być pomocną, to zawsze

Nieparlamentarny dialog na ulicy.

Znalazł swój finał w komisarjacie.

n) Stefan Andrzejewski, mieszkaniec domu przy ulicy Radwańskiej 43, to chłop i „do wypitki i do wybitki” — jak mawiają ludziska.

W dniu wczorajszym pan A. wracał pijany, po drodze zaczepiając przechodniów przeważnie zaś młode kobiety.

Było to późna godzina, więc niektóre z „kobietek” zadowolone były z dostawiania się wesołego faceta, znalazła się atoli taka, która „wyrzuciła” awanturnikowi porządne kazanie, czemu przysłuchiwała się spora gromadka gapiów.

Bohaterowi wieczoru nie podobał się rezon młodej niewiasty, wysłuchał jednak słów nieznajomej, poczem jak przystało na prawdziwego mężczyznę podziękował za moralę i wypalił również niezłą mowę

kę przeplataną gęsto nieparlamentarnymi słówkami.

I doszło do bójki, w którą rej wodził wesoły Stefcio.

Rozgrzany walką A. szykował się do zadania ciosu jednemu z licznych przeciwników, gdy nagle stanęła przed nim postać... przodownika p. p.

Na ten widok awanturnik opuścił rękę, lecz tylko na moment w następnej chwili chwili rzucił się na funkcjonariusza rwąc na nim mundur i kopiąc nogami.

Andrzejewskiego nie bez przeszkód odprowadzono z pomocą przechodniów do VII komisarjatu P. P., gdzie go zatrzymano do czasu zupełnego wytrzeźwienia.

—] — [—

Posel łańcucki na ławie oskarżonych.

Wyrok zapadnie wieczorem.

Jak wiadomo Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatruje dziś sprawę posła frakcji komunistycznej w Sejmie, oskarżonego o podburzanie ludności na wiecu komuni

stycznym w Pabjanicach do wystąpienia czynnych przeciw policji. Obronę wnosi adwokat Duracz. Wyrok ogłoszony będzie dopiero późnym wieczorem.

Strajk w fabryce „Plage Laśkiewicz” w Lublinie, zaczyna się przedłużać.

Jak donosiliśmy przed niedawnym czasem w fabryce samolotów „Plage Laśkiewicz” w Lublinie wybuchł strajk, który zaczyna się przedłużać.

Dzień wczorajszy nie przyniósł żadnych zmian w sytuacji strajkowej.

Pertraktacje stanęły na martwym punkcie. Obie strony nie zdradzają chęci do ustępstw. Na żądanie robotników 50 proc. odszkodowania za kilkanaście godzin

strajku w miesiącach ubiegłych, Zarząd fabryki odpowiedział ofiarowując im tylko 10 proc.

Nowy dyrektor fabryki p. Zakrzewski bawi w Warszawie, celem porozumienia się z Ministerstwem Spraw Wojskowych.

Powrót jego spodziewany jest dziś wieczorem. Może nareszcie sytuacja się wyjaśni.

— : —

Służąca „do wszystkiego”.

n) Mordka Rubin zamieszkała przy ulicy Drewnowskiej 11 przyjał przed kilku miesiącami służącą. Nowoprzyjęta Helena Szczawińska szacunkiem dla swych chlebodawców i pracą zjednała sobie łaski Rubinów, którzy z czasem zupełnie jej zaufali.

Onegdaj kiedy w mieszkaniu nikogo nie było, Helenka otworzyła szafę i skra-

dła bieliznę na ogólną sumę kilkuset złotych, poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

P. Rubin po powrocie nie widząc służącej przeczuła zło, które w zupełności wyjaśnił nieład panujący w szafie.

Powiadomiony o kradzieży III komisarz P. P. zajął się odszukaniem nieuczciwej służącej.

Bomboniera Łodzi.....?

Figle zegarów łódzkich.

W niektórych punktach miasta znajdują się zegary wystawione przez zegarmistrzów do publicznego użytku. Myli się ten, kto sądzi iż według tych zegarów może regulować swój własny czasomierz. Bowiem wskazują one godziny przeważnie różne. Czynniki kompetentne miasta powinny zmusić zegarmistrzów do częstego regulowania tych zegarów, względnie usunięcia ich.

— z —

Nagły zgon.

(x) W mieszkaniu własnym przy ulicy Kielbacha 13 zmarła nagle 58-letnia Marianna Imiela.

Zawiadomiony o powyższym III komisarz P. P. zabezpieczył zwłoki do czasu zejścia władz sądowo-lekarskich.

Przyczyny zgonu dotąd nie ustalono.

— x —

Na ugorze życia...

(n) W dniu wczorajszym przed bramą domu przy ul. Piotrkowskiej 30 padła z osłabienia Kubik Ewa bez stałego miejsca zamieszkania.

Zawiezany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł ofiarę głodu w stanie bardzo osłabionym do szpitala miejskiego przy ul. Drewnowskiej

— (1) —

Umysłowo chora córka ginie podczas grzybobrania.

Z Łukowa donoszą:

Mieszkanca przedmieścia Wietraki w Łukowie — Agnieszka Bartoszewicz wybrała się wraz z córką, umysłowo chorą, na grzyby do pobliskiego lasu Małki. Podczas zbierania grzybów córka oddaliła się niepostrzeżenie od matki i do dnia dzisiejszego nie powróciła do domu. Zaginionej poszukuje miejscowa policja.

— x —

Bomboniera Łodzi.....?

Nigdy jeszcze w życiu nie umawiała się z żadnym mężczyzną o spotkanie. Przez chwilę się namyślała.

— Myśliwi wyjeżdżają jutro dopiero o godzinie jedenastej, albowiem pierwszych zebranie ma mieć miejsce w starym parku. Jeżeli pogoda dopisze, to my także się wybierzemy razem i pozostaniemy tam na drugim śniadaniu. Następnie wrócimy do domu myśliwi zaś pojedą na dalsze łowy samochodami. Nie wiem właściwie, kiedy będzie najlepsza pora.

Uważała, że jemu należy pozostawić wybór.

— Pani na śniadanie zejdzie o godzinie wpół do dziesiątej, tak jak i dzisiaj?

— Tak, to moja stała pora... a jutro przyjdą także moje przyjaciółki i wszyscy inni, albowiem jest to dzień moich imienin.

— Jeżeli przyjdzie do pani o godzinie wpół do jedenastej, czy będzie pani w domu?

— Sprobuje. Ale jak pan trafi?

— Doskonale się orientuję, zresztą znam okna z zewnątrz. Pamięta pani, że mi je pani pokazała onegdaj, gdyśmy szli do zamku?

Lady Eteiryda była dziwnie wzruszona na myśl o niewinnym spotkaniu.

D. c. n.



Reprezentacja Łodzi.

Jak się dowiadujemy, skład reprezentacji Łodzi, na najbliższe zawody międzyokręgowe z reprezentacją Górnego Śląska, ma się przedstawiać jak następuje: Piłc — Kubik II, Karasiak — Frydman II, Kubik I, Wieliszek — Herman, Durka, Lutowski, Janczyk, Cichecki.

Zawody prowadzić będzie jakiś sędzia z Warszawy lub Krakowa, prawdopodobnie dr. Lustgarten.

Mistrzostwo DOK. w lekkiej atletyce

Zawody trwać będą trzy dni.

W dniu jutrzejszym o godzinie 3-ej po południu rozpoczynają się na boisku WKS (plac im. gen. Hallera) zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo O. K. IV. W zawodach wezmą udział wojskowi z wszystkich oddziałów stacjonowanych na terenie łódzkiego O. K., a szczególnie licznie reprezentowane będą 28 i 31 p. p.

Zawody, które potrwać trzy dni, odbywać się będą jutro po południu, w sobotę i niedzielę przed i po południu.

Mist świata Kaufman w Łodzi.

Wystąpi w dniu 4 października

s) Jak się dowiaduje nasz współpracownik, zarząd Unii zakontraktował na dzień 4-go października zawodowego mistrza świata Szwajcara Kaufmanna, który uczestniczyć będzie w urządzonych w Łodzi w tym czasie zawodach. Prócz niego wezmą też udział i inni jeźdźcy zagraniczni, z którymi pertraktacje są w toku.

Polscy kolarze zagranicą. Łódzianin również należy do ich grona.

s) Mistrz Polski, Łazarski, Szymczyk i łódzianin Artur Szmidt wyjeżdżają jak się dowiadujemy, w końcu bieżącego miesiąca do Niemiec, gdzie startować będą w zawodach kolarskich o wielką nagrodę Niemiec, które odbędą się na znakomitym torze w Kolonii.

Międzynarodowe zawody kolarskie w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

Z udziałem czterech kolarzy zagranicznych odbyły się w dniu wczorajszym międzynarodowe zawody kolarskie na torze W. T. C. (Dynasty). Wśród gości najwybitniejszym zawodnikiem okazał się Anglik Sibbit, który w biegu gości na 800 m. bije Szwajcara Abbeglena i Mermilloda, oraz swego rodaka Winna. W scatchu międzynarodowym na 100 m. po trzech przed biegach i rapechague zwycięża ponownie Sibbit w 13 sek. przed Abbeglenem i Majewskim (w biegu gości Sibbit zwyciężył w 12,8 sek.). Sensacją dnia były dwa biegi za motorami na 10 i na 20 km. W obu zwycięża Lange, bijąc Oksityczę, Turowskiego i Anglika Winna, na 10 km. w 9 m. 49 sek. o trzy okrażenia, a w biegu na 20 km. zwycięża w 20 m. 13 sek. przed Kałmińskim i Turowskim, bijąc Anglika Winna o 7 okrażeń. W biegu australijskim na 7 okrażeń toru zwycięża Podgórski przed Majewskim w 4 min. 3 sek., przyczem Anglik Sibbit zostaje zdyskwalifikowany za potrącenie na finiszu Podgórskiego. W biegach kwalifikacyjnych zwyciężają: Kędzia w 14 sek., Kacperski w 14,6 sek., Sadca w 15 s. i Popowski w 14,4 sek. W biegach średniodystansowych na 3 i 5 km. zwyciężają: w pierwszym Turowski, w drugim „Grot” w 8 m., w trzecim biegu średniodystansowym na 5 km. z 4 finisza mi zwycięża Abbeglen przed Oksityczem w 8 m. 9,5 sek. Bieg awansu wygra Kuczyński w 15 sek.

Dzisiejsze zawody kolarskie.

Występ Jeap Meyra.

W dniu dzisiejszym, jak już donosiliśmy, odbędzie się na torze kolarskim w Helenowie trzygodzinny międzynarodowy wyścig kolarski parami, urządzony na wzór amerykańskich wyścigów sześciodniowych.

Dzisiejszy wyścig, w którym weźmie

udział szereg, znanych nam dobrze, jeźdźców zagranicznych z świeżo upieczonym mistrzem świata Holendrem, Jeap Meyrem na czele i krajowych zapowiada się nadzwyczaj interesująco.

Początek o godz. 7-ej wieczorem.

(s)

Zakończenie II narod. zawodów strzeleckich w Krakowie.

W dniu wczorajszym, a zarazem ostatnim narodowych zawodów strzeleckich rozegrane zostały następujące konkurencje:

I. Strzelanie o nagrodę min. spr. wojsk. z odległości 75 mtr. z broni dowolnej typu wojskowego, używanego w W. P., tarcza dziesięciopięścieniowa o średnicy 80 cm. jedna seria 10 w ciągu 1 minuty:

1) Major Gabrjel 4 p. strz. podhal. (O. K. V Kraków) 75 pkt. na 100 możliwych, 2) Kpt. Lewiński Stanisław, D. O. K. II., 3) szer. Semeczyszyn, D. O. K. IV., 4) por. Waszkiewicz, D. O. K. IV. Łódź, 5) por. Przybylski Piotr, 4 p. strz. podhal. D. O. K. V., Kraków.

II. Strzelanie w konkursie przedolimpijskim z broni długiej odległość 400 mtr.: 1) Kpt. Zych, 4 p. strz. podhal. D. O. K. V. Kraków, 45 punktów na 50 możliwych; 2) Ostrowski Aleksander M. T. Ł. 42 pkt., 3) kpt. Gościelwicz 31 p. strz. kan. 42 pkt., 4) kpt. Popek Józef D. O. K. IV Łódź, 5) Łuczowski Adam.

III. Konkurs o nagrodę przechodnią Związku Strzeleckiego, odległość 300 m. jedna seria 10 strzałów; do konkursu tego stanęły zespoły złożone z trzech zawodników, pochodzących z różnych stowarzyszeń jednej miejscowości: 1) Lwów I, drużyna złożona z pp. kadeta Gutowskiego, por. Romańczyka i por. Borzeskiego, 210 pkt. na 300 możliwych, 2) Lwów II, 3) Pułtusk, 4) Brześć nad Bugiem, 5) Cieszyń.

IV. Zawody myśliwskie: a) o mistrzostwo Polski, strzał pojedynczy, broń dowolna, odległość 100 mtr., cel — jeleni na turalnej wielkości, w biegu ukazujący się przez 4 sekundy na przestrzeni 23 metrów seria 5 strzałów: 1) dr. Ruczo (Małop. Tow. Łow.), 2) p. Patalas, 3) Drohojewski (M. T. Ł.) 4) pplk. Wecki O. K. IV, 5) Łysakowski (M. T. Ł.)

b) strzał podwójny: 1) por. Borzemski O. K. VI, Lwów, 2) kpt. Lewiński Stanisław O. K. II., 3) por. Stankiewicz O. K. VIII, 4) Drohojewski, 5) por. Bukowski O. K. X.



Dzieci: (do dziadka) — Dziadku, zejdź z tego hamaka. Leżysz już całą godzinę. Teraz my chcemy zagrać w tennisa.

Ile Ameryka daje sjonistom?

Fundusz palestyński na stworzenie żydowskiej ojczyzny wydał w ostatnich czterech latach 8,646,750 dolarów. Z tego 60 procent wpłynęło z Ameryki. Na stworzenie 43 rolniczych kolonii, przeważnie dla żydów, pochodzących ze wschodniej

Europy, wydano 2,570,785 dolarów; na założenie i utrzymanie hebrajskich szkół rozmaitych stopni 1,624,695 dolarów; a na pomoc dla przybywających emigrantów — 201,638 dolarów.

Rurociąg naftowy na morzu.

W zatoce Caleña Cordowa w Ameryce Południowej buduje się port dla okrętów naftowych. Jedną z firm niemiecko-argentyńskich zaproponowała, aby zamiast przystani, zbudować tam wielki rurociąg naftowy, głęboko wrzynający się w morze.

Plan ten zatwierdzono i przystąpiono do budowy rurociągu, który wystawać będzie na odległość 5 km. od brzegu. Okrety będą mogły z pełnego morza oddawać przywiezioną naftę do zbiorników na lądzie.

ZAMIAST FELJETONU.

Bez końca...

Pamięćcie zapewne, Czytelnicy, dowcip z „Quo vadis'em”, polegający na niezrozumieniu:

— Dokąd idziesz?
— Do kina...
— A co grają?
— „Dokąd idziesz?”
— To ja się ciebie pytam, dokąd idziesz?
— Do kina...
— A co grają?
— „Dokąd idziesz?”
I tak aż do nieskończoności.

— Kto organizuje owe bandy dywersyjne, zasila bronią i swymi instruktorami? kto je wysyła na Kresy?

— No kto, jak nie czerwona Moskwa!

— Ta sama, która trzyma w Polsce legjony swych dyplomatycznych i handlowych przedstawicieli. Ta sama, której „przedstawicielstwa” okazują się zwykle mi gniazdami szpiegowskimi?

— Tak jest, ta sama.

— Więc dlaczego Polska to znosi? Wy rzuciliby ich i kwita!

— Przepraszam! Jednakże bolszewicy zamawiają coś niecoś u naszych fabrykantów.

— Nietyle zamawiają ile wicherzą.

— No... owszem...

— Dają do zniszczenia Polski?

— Dają... nawet otwarcie!

— Zatem dlaczego Polska zwleka?

Wyrzuciliby ich i koniec.

— No tak... ale oni są w kontakcie handlowym z naszymi fabrykantami...

— Dokąd idziesz?

— Do kina...

— A co grają?

— „Dokąd idziesz?”

— To ja się ciebie pytam, dokąd idziesz...

— Jacy komuniści przygotowywali za mach na prezydenta Massaryka?

— Czescy.

— Czy sami wpadli na ten pomysł?

— Eee... skąd? Kazala im Moskwa.

— A moskiewskie „Polpredy” i „Torrpredy” siedzą w Pradze?

— Ohe! Jedno wielkie gniazdo!

— A czemu są zajęte?

— Wiadomo czemu! Czemu moskiewscy agenci mogą się zajmować? Przygotowują rewolucję.

— Wyrzucilibyście to ścierwo?!

— Tak, ale obiecują dać zamówienia niektórym firmom.

— Dokąd idziesz?

— Do kina...

— A co grają?

— „Dokąd idziesz?” i t. d., i t. d.

— Hallo! Londyn? Co słychać?

— Nic. Miliony funtów szterlingów musielimy oddać nienasyconym kombinatorom. Trzeszczy Anglia w posadach.

— A za plecami kombinatorów tych kto stoi?

— Któż, jak nie Moskwa?!

— Co robią przewodnicy komunizmu angielskiego?

— Twierdzą, że w przeciągu roku wywołają rewolucję.

— Rabować będą?

— Pytanie! Będzie rabunek powszechny!

— Różać was będą?

— Najprawdopodobniej!

— Z czyjej inicjatywy?

— Moskwa...

— Czy Rakowski jest w Anglii?

— A gdzie miałby być jak nie tu?

— Maci?

— Jeszcze jak!

— To na cóż się oglądacie? Przegnali byście tę zarazę!

— Gorsz niż zaraza.. Ale obiecują po-

czynić zamówienia.

— Zawracają tylko głowę!

— Jasne, jak słońce.

— Wyrzucilibyś...

— Cóż, kiedy widzi pan, oni...

— Rozumiem!

— Dokąd idziesz?

— Do kina...

— A co grają?

— „Dokąd idziesz?”

— To ja się ciebie pytam, dokąd idziesz.

I tak w kółko, do nieskończoności.

R—m.

Życie ekonomiczne.

Obecna sytuacja gospodarcza, a środki zaradcze.

Nietylko rząd, ale i całe społeczeństwo musi się zdobyć na wysilek, aby dać przemysłowi i handlowi środki obrotowe.

Ostatnie wypadki w naszym życiu gospodarczym wywołały silny niepokój wśród społeczeństwa. Niepokój ten o tyle jednak jest uzasadniony, o ile chodzi o poszczególne tylko zjawiska; ogólna bowiem sytuacja w ostatnich tygodniach bynajmniej się nie pogorszyła, a nawet przeciwnie: znać stałą poprawę we wszystkich dziedzinach.

Dotyczy to tak samo naszej waluty, pozornie zachwianej sierpniowym popłochem, jak i ruchu w przemyśle i handlu, który stale się ożywia. Mówią o tem już nietylko cyfry statystyczne, ale i bezpośrednia obserwacja.

Najbardziej jednak rażącym objawem, na którego podstawie wysnuwa się pesy mityczne wnioski, jest obecny uciążliwy brak gotówki, będący nader groźnym dla mniej silnych organizacji ekonomicznych. Ograniczenie kredytów przy równoczesnym zdenrowaniu, powodującym wycofanie wszelkich oszczędności, czego skutkiem jest jeszcze większy brak gotówki w obrocie, powoduje sytuację ciężką, której zaradzić należy wszystkimi siłami. Pomocy pod tym względem należy oczekiwać w pierwszej linii od rządu i niewątpliwie w najbliższym czasie zostaną przedsięwzięte odpowiednie kroki. Sama jednak pomoc nie wystarczy, o ile całe społeczeństwo nie zda sobie sprawy z istoty kryzysu pieniężnego i nie weźmie udziału w sanacji.

Pod tym względem równie ważną rolę odegrać może wielka organizacja gospodarcza jak i poszczególna jednostka.

Jest faktem niezbitym, że obieg znaków pieniężnych zmniejszył się w ostatnich czasach minimalnie, w każdym razie niewspółmiernie z oznakami kryzysu, który się w tej chwili odczuwa. Pieniądże więc, będące dotychczas w obiegu, pozostają w dalszym ciągu. Rażący ich brak, został spowodowany popłochem, którego bezpośrednim skutkiem jest zwolnienie tempa obiegowego. Społeczeństwo trzyma pieniądze u siebie. Czynia to instytucje finansowe, chcąc się zabezpieczyć na wszelki wypadek, to samo czynią i jednostki z tych samych względów.

Sytuację pogarsza jeszcze fakt ponownego wzrostu lichwiarstwa (prywatny kredyt w ostatnich czasach podrożał ogromnie) i zachwianie zaufania publiczności do instytucji kredytowych, co zostało wywołane trudnościami płatniczymi niektórych banków.

To ostatnie zjawisko byłoby najbardziej niepokojące, gdyby nie można sobie było zdać sprawy z jego powodów.

Obecne trudności finansowe banków są dwójakiego rodzaju. Z jednej strony obecny okres jest niejako końcowym ogniem całego okresu sanacji, rozpoczętej przed półtora rokiem. Wstrząśnienia, wywołane sanacją, musiały odbić się na organizacjach, czy to mniej silnych, czy to nie umiających się przystosować do warunków niedewaluacyjnych. Skutki tego nie mogły się stać jednak widoczne w pierwszych miesiącach i było do przewidzenia, że okażą się dopiero wtedy, gdy dana jednostka gospodarcza — zależnie od swej siły — nie będzie w stanie uiszczać długu z jej gospodarki deficytowej. Dotyczy to zresztą tak samo handlu i przemysłu.

Z drugiej strony, wiadomym jest, że wiele banków w ostatnich tygodniach lek-

komyślnie zaopatrzyło się w zbyt wielkie ilości walut zagranicznych, obawiając się ich podrożenia. Było to jasnym już w pierwszej chwili sierpniowego spadku kursu złotego, gdy na rynku zabrakło dolarów, choć przyływ ich z żadnego powodu nie mógł się właśnie w tym czasie zmniejszyć. Jeszcze bardziej jasnym jest to dziś, gdy nagle podaż ogromnie wzrosła i tylko ze względu na chęć uniknięcia nagłych wahań, miarodajne czynniki nie doprowadzają kursu walut od razu do normalnego stanu.

W tem tkwi przyczyna kryzysu finansowego ostatnich dni. Stan ten jednak nie może trwać długo i można się spodziewać nawet automatycznego uregulowania sytuacji.

Racjonalne zachowanie się jednak całego społeczeństwa przy należytem ocenie położenia, może się do tego najszybciej przyczynić.

K. T.

Wojna gospodarcza z Polską dała Niemcom wielką drożyznę.

Ceny na żywność w Prusach Wschodnich wzrosły o 50-90 proc.

Wojna gospodarcza polsko-niemiecka odbija się w sposób bardzo dotkliwy przede wszystkim na niemieckim rynku żywnościowym, skazanym siłą położenia geograficznego na dostawy z Polski.

Zakaz przywozu z Polski najmocniej odbił się na Prusach Wschodnich, gdzie ceny na produkty pierwszej po-

trzeby w okresie od czerwca do sierpnia wzrosły przeciętnie od 50-90 procent.

Masło z 1,10 mk. za funt, podniosło się do 1,70, jaja za miedel z 1,30 do 1,70, wołowina z 60 fenigów do 1 mk., cielęcina z 50 fenigów do 90, wieprzowina z 80 do 1,20, ziemniaki z 2.40 do 4 mk.

Strajk górniczy St. Zjednoczonych.

Który wybuchł w dniu 1 września r. b., objął około 900 kopalni węgla. Wszelkie próby załagodzenia zatargu dotychczas zawiodły. Bezrobocie to otwiera dla węgla europejskiego przez czas pewien rynki, z których znika węgiel amerykański. Bezpośrednio wykorzysty ten stan rzeczy najusilniej

Anglija, ale i inne państwa produkujące węgiel, a w tej liczbie i Polska zdolają, o ile się strajk w Stanach Zjednoczonych przeciągnie, powiększyć swój eksport do krajów, na które Anglija, pochłonięta zyskowniejszym wywozem za Ocean, mniejszą zwracać będzie uwagę.

Projekty budynków szkolnych.

Nakładem Ministerstwa W. R. i Oświecenia Publicznego ukazało się wydawnictwo, zasługujące ze wszelkich miar na uwagę i rozpowszechnienie wśród osób i organizacji, zajmujących się sprawą oświaty elementarnej, zwłaszcza na prowincji. Jest to praca p. t. „Projekty budynków szkół powszechnych”. Zawiera ona oprócz ważnych wskazówek organizacyj-

nych 48 projektów budynków szkolnych oraz zabudowań mieszkalnych i gospodarczych ze szkołą powszechną związanych. Projekty te są bardzo różnorodne i obejmują wszelkie typy szkół początkowych, od 1-klasowych do 7-klasowych. Opracowało je kilkunastu wybitnych architektów, specjalnie ze szkolnictwem obeznanych.

Wyspa św. Heleny idealnym krajem.

Bez podatków, drożyzny i głodu mieszkaniowego.

Komu obrzydły podatki i radby się od nich wymigać, temu należy polecić najgoręcej wyspę Świętej Heleny.

W tym pięknym zakątku świata panuje prawdziwy raj.

Mieszkańcy znają jeden tylko podatek w wysokości 3 szylingów na głowę męską rocznie.

Kobiety i dzieci wolne są od daniny na rzecz skarbu.

A życie przytem jest niezmiernie tanie.

Piękną willę złożoną z 8 pokoi wynająć można za 20 funtów angielskich na rok.

Czynsz wspaniałego mieszkania w mieście wynosi 2 funty szterlingów miesięcznie, służąca pobiera 2 szylingi tygodniowo.

Robotnik pracuje za 25 groszy na godzinę.

Utrzymanie kosztuje nie wiele, gdyż jarzyn jest pod dostatkiem, chleba wbród, ryb więcej, niż ludność zdoła spożyć.

Pewien kłopot sprawia tylko brak mięsa.

Nieraz tygodniami trzeba wyczekiwać, aż ukaże się na targu zarżnięty baran lub wół.

A przy tem wszystkim miło jest żyć wśród napoleońskich wspomnień.

Wedle legendy mie scowej pokazuje się dotąd duch cesarza Francuzów, stając na cyplu skały i spoglądając w przestrzeń oceanu, tak jak ongiś, gdy spędzał na wyspie lata wygnania.



ZAGRANICZNY RYNEK PIENIĘŻNY I TOWAROWY.

Notowania złotego. Za 100 złotych: Londyn 27,50, Zurych 92,50, Berlin 73,42 — 74,19, wypłata na Warszawę 73,81 — 74,19, Gdańsk 92,13 — 92,37, Wiedeń — 124,50 — 125, banknoty 123,50 — 124,50, Praga 599, Nowy Jork 18,25.

Londyn. Nowy Jork 484 25/32, Montreal 4,85, Holandia 12,06, Francja 103, Belgia 109, Włochy 114,62, Niemcy 20,36, Szwajcaria 25,10, Hiszpanja 33,98, Portugalia 250, Dania 19,28, Szwecja 18,09, Norwegia 21,65, Helsingfors 192,50, Praga — 163,75, Warszawa 27,50, Wiedeń 34,50.

Paryż. Londyn 102,94, Nowy Jork 21,23, Belgia 94,47, Hiszpanja 302,62, Włochy — 90,65, Szwajcaria 410,50, Dania 534,25, Holandia 854,75, Norwegia 476, Szwecja 572,25, Praga 63, Rumunia 10,50, Wiedeń 300.

Gdańsk. Za 100 złotych 92,13 — 92,37, Londyn 25,20,5, telegraficzna wypłata na Zurych 100,37 — 100,63, Warszawa 91,38 — 91,62, Amsterdam 209,09 — 209 61.

Zurych. Zamknięcie. Paryż 24,35, Londyn 25,105, Nowy Jork 5,17,7, Belgia 23,05, Włochy 22, Hiszpanja 73,80, Holandia — 208,40, Berlin 1,23,2, Wiedeń 73,05, Sztokholm 138,75, Kopenhaga 130,75, Sofia 3,75, Praga 15,30, Warszawa 92,50, Budapeszt 0,726, Belgrad 9,225, Ateny 7 67, Konstantynopol 2,97, Bukareszt 2,60, Helsingfors 13,05, Buenos Aires 208,50. Tendencja spokojna.

Nowy Jork. Pogięda. Londyn 4,84 13/16, Tendencja zmienna. Paryż 4 705, Bruksela 4,44 1/4, Rzym 4,18, Madryt 14,305, Bern 19,315, Amsterdam 40,20, Sztokholm 26,81, Oslo 22, Kopenhaga 24,95, Praga 2,96 1/4, Berlin 23,80, Wiedeń i Budapeszt 0014, Belgrad 1,78,50, Warszawa 18,25, Helsingfors 252, Montreal 4,85.

Kopenhaga. Londyn 19,38, Nowy Jork 401, Hamburg 95,20, Paryż 19, Antwerp 18, Zurych 77,50, Amsterdam 161,30, Sztokholm 107,25, Oslo 88, Helsingfors 10,10, Praga 11,88, Rzym 17.

Sztokholm. Londyn 18,095, Berlin — 0,8890, Paryż 17,65, Bruksela 16,75, Szwajcaria 72,16, Amsterdam 150,30, Kopenhaga 94,25, Oslo 82,50, Waszyngton 3,73 1/4, Helsingfors 9,42, Praga 11,15, Rzym 13,90.

Amsterdam. Londyn 12,05 3/4, Berlin 0,59,16, Paryż 11,72, Szwajcaria 48,05, Wiedeń 0,3505, Kopenhaga 62,65, Sztokholm 66,65, Oslo 55,30, Nowy Jork 248 5/8, Bruksela 11,68, Madryt 35,40, Włochy 10,61, Praga 7,37, Helsingfors 6,25.

GIELDA BAWELNIANA.

Liverpool, 9. 9. Bawełna. Otwarcie. — Październik 22,09, styczeń 12,06, marzec 12,12, maj 12,18.

Nowy Orlean, 9. 9. Bawełna. Październik 22,83, grudzień 23,01, styczeń 23,01, marzec 23,25, maj 23,35.

Brema, 9. 9. Bawełna. 26,16.

Liverpool, 9. 9. Zamknięcie. Październik 12,38, styczeń 12,34, marzec 12,41, maj 12,46.

Nowy Jork, 9. 9. Bawełna. Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 72,000, wewnątrz kraju 32,000, wywóz do Anglii 1,000, na kontynent 10,000.

Loco 23,55, lipiec 23,49, wrzesień 23,10, październik 23,28 — 23,31, grudzień 23,61 — 23,63, styczeń 23,09 — 23,10, marzec — 23,38 — 23,42, kwiecień 23,54, maj 23,70.

Reklama --- to potęga!

Za redakcję i wydawnictwo odpowiada:
Władysław Ulatowski